

3 GRUDNIA 1840.

Czytaliśmy z wielką uwagą artykuł umieszczony w Revue des Deux Mondes, z daty 15 listopada, a pod tytułem: de l'équilibre Européen. — Na drugiej stronnicy autor w kilkunastu wierszach daje uczuć jaki duch kieruje jego myślami politycznymi, jaki duch panuje jego pojęciom historycznym. « Nie wahamy się, mówi on, sięgnąć aż do źródła idei rozprzestrzenionych w społeczeństwie tegoczesnym; tam zobaczymy modyfikacyę w rozumieniu chrystianizmu, którym świat jest przesiękły wtenczas nawet kiedy najmniej domyśla się źródła swoich najpotężniejszych natchnień. — Ludy zdobyły równość na duchu kast dla tego, że idea chrześcijańska zrealizowana jest w prawie cywilnym; że ta idea dąży do zrealizowania w prawie narodów — dla tego pokój utrzymuje się teraz w pośród najtrudniejszych doświadczeń. Wolno przeto spodziewać się że wojna tak kiedyś ustąpi jak niewola (esclavage) przed wielkiem objawieniem równości osób i braterstwa ludów. »

Jest prawda nieomylna, że pod ręką chrystianizmu rozwinęły się te stosunki między człowiekiem a człowiekiem, między rodziną a rodziną, między urzędem a urzędem, o których, ani nauka ani doświadczenie starożytnych nie wiedziały; które przez zaburzenia i rewolucye jak przez kaskady przepływając, w coraz doskonalsze ogniwa wiążą ludy, i jak mówi dalej autor: « od zaprowadzenia chrystianizmu, świat ciągle wyrabia w sobie ideę pokoju przeciwną idei opartej na sile. » — Dla tego też sądzimy, że autora wniosła myśl, przechodząc od prawa cywilnego do prawa narodów, nie błądzi, kiedy przeczyna, że idea chrześcijańska, idea pokoju, braterstwa, równości; z postępem czasu, zaaplikowana być może tak do stosunków międzynarodowych, jak dziś jest w stosunkach towarzyskich; że kiedyś prawo i sumienie, o tyle zastąpi bagnet i działa, o ile dzisiaj toż prawo i sumienie, nie szabla, jest sędzią w prywatnych zajściach. — Autor z zupełnie wyższego punktu spoglądając na dzieje i głównejsze epoki narodów chrześcijańskich, wplątawszy niejako ideę swoją w prawo publiczne, szybko przeprowadza je razem od założenia pierwszych narodowości Europejskich aż do naszych czasów.

W całym tym ciągu, autor tak rozumie epoki, i logikę ich następstwa, że myśl jego płynie do pojęcia każdego czytelnika, mającego jakiegokolwiek nocey pomagające do zrozumienia faktów historycznych.

Kilka wyjątków następujących usprawiedliwi nasze zdanie: « Najpiękniejsza historia do napisania, byłaby zapewne historia pierwotnego prawa publicznego katolickiej Europy, oparta na decyzjach papieskich, aktach zgromadzeń narodowych, i niezliczonych zborach, których misyja nietylko religijna, ale i polityczną była. — Ta historia zaczynaby się powinna w VI wieku, mieć punkt najznamienitszy w czacie kruciat, i kończyć się na Karolu piątym Cesarzu, którego kolosalne żądze spowodowały ustalenie nowego systemu politycznego, przeznaczonego na zastąpienie owego, któremu reforma religijna ostatni cios zadała. — Publicysta, poświęcający się tej ogromnej pracy, miałby dwojaki wzgląd na pieczy: naprzód musiałby starać się aby z mieszaniny tego tak pełnego a tak niespokojnego życia średnich wieków, wydobyć maxymy równości i miłości ewangelicznej, które usiłowały przemagać w stosunkach ludzi i narodów; z drugiej strony musiałby wykazać jak wiele stan towarzyski onego czasu był poniżej tych maxim, i dla czego one nie mogły rozkwitnąć w całej ozdobie ich wielkości moralnej. »

Tutaj autor poczynając od walki między władzą papieską a cesarską, maluje mieszaninę pojęć i pretensyi dwóch naczelników chrześcijaństwa, rozgranicza je, daje uczuć co było w mocy, a co było nad siły wielkich papieżów, wyciska pieczęć znaczenia na epoce kruciat, i przyszedłszy do piętnastego wieku, wykazuje ruinę średnich wieków, zatrzymanie cywilizacyi katolickiej, która na czas ma zanurzyć się w negacyi protestanckiej, i w nowym systemie politycznym nazwanym *równowagą*, opartym na fikcyi antichrześciańskiej, chociaż przeznaczonym do prowadzenia towarzystw chrześcijańskich. W przeciągu trzech wieków pod firmą tej fikcyi, a razem czynuami dowodząc jej fałszu, występują na scenę polityczną Karol V, Richelieu, Ludwik XIV, Piotr, Fryderyk, rewolucya francuzka. Wojny okropne domu Austryackiego z Francuzkim, upadek Polski, Szwecyi, Hiszpanii i Turcyi, wzniesienie Rossyi i Prus; wszystkie traktaty od chwili wypuszczenia Franciszka pierwszego z niewoli, do Wiedeńskiego kongresu; wszystka krew, wszystkie bitwy i przymierza dowodzą, że system równowagi, to dziecko XVI wieku, to bliźnie protestantyzmu, ta idea antychrześciańska, która wyparła się katolicyzmu i zaprzała narodowość wszystkim ludom Europejskim, rzucając na ich miejsce na wagę polityczną — ambicyę królów, kaprys ministrów, i pychę tej właśnie narodowości której jest negacyą, że ta mówię równowaga jest fałszem, jest fikcyą, na której budowa chrześcijańska oprzeć się nie może.

« Za naszych czasów, » mówi autor, « inaczej jak za czasów wojny trzydziestoletniej rozumieją atrybucye panujących, prawa poddanych i niezależność narodów; te ostatnie należą dziś same do siebie. Niebezpieczeństwa ciągłe, które grożą od dwudziestu pięciu lat kongresowi Wiedeńskiemu, potwierdzają tę opinią, że tranzakcje oparte na czystych przygodnościach dyplomatycznych są pozbawione siły moralnej, która jedna tylko stanowi prawo i gwarantuje przyszłość. — Sądzić więc można że principia szersze służyć będą za podstawę kombinacyi mniej fikcyjnych, i że gwałty, których czasu przeciąg nigdy nie usłwica, będą w interesie powszechnym, a podług praw słuszniejszych i principiów mniej arbitralnych, sprostowane. »

Tu autor trzy rzeczy ma na oku:

1. Stan dzisiejszy Europy w jakim go postawił fikcyjny system równowagi, po trzech wiekach bojów niesłusznych i traktatów bez mocy, bo bez prawdziwej moralnej podstawy.

2. Prawa narodów.

3. Jaka dzisiaj powinna być polityka Francji?

Co do pierwszego, kilka wyjątków obezna nas z myślą autora.

« Współbieganie Rossji i Anglii dążących do jednego celu przez drogi odmienne — jest dzisiaj faktem niezaprzeczone, przeciw któremu napróżno walczą sumienie publiczne.

« Kongresowi Wiedeńskiemu zławało się, że zrówna siły Europy, odbierając słabym na korzyść mocnych.

« Polityka równie nieprzezorna jak namiętna, własną ręką powiększyła te dwie potęgi kolosalne (Ang. i Ros.), które nim przyjdą do urzędzenia losów Europy, dzisiaj tymczasem stypulują samodzielnie los Wschodu. Dzieło Wiedeńskie zaczyna w dawać owoc swój, i traktat 15 lipca pokazał na oko zaród przyszłych wypadków złożony w stipulacyach 1815 r. — W istocie, Rossja i Anglia tylko są mocno ukonstituowane w nowęj ekonomii świata.

« Zmniejszyć bez miary Francję, a szalenie powiększyć

Rossją, dorzucając do jej dzierżaw Xięstwo Warszawskie, które posunęło jej granice na kilka marszów od Drezna, Berlina i Wiednia; było to zapewnić przewagę moralną gabinetu Rossyjskiego, i utorować mu drogę na przyszłość do suppressioni wojskowej; było to nakoniec zbroczyć najoczywistsiej od praw tej równowagi, którą właśnie miano stanowić.

« Druga potęga, która równie jak Rossja, została wolną od wszystkich przeszkód, i z całą sposobnością użycia sił swoich, jest Anglia. — Ona także mogła za potwierdzeniem Europy, której opłaciła zwycięstwa, zrealizować plany pojęte od wieku. Nikt na kongresie Wiedeńskim się nie podniósł, aby zaprzeczyć Anglii prawa do tych potężnych punktów, gdzie zaczepia ogniwa łańcucha, którym świat obwodzi. Nie zaprzeczono jej ani Gibraltaru, ani Korfu, ani Malty, ani przylądka Dobrzej Nadziei, ani Ile de France. Przyszło jej przeto panowanie morza.

« Niebezpieczeństwa, które grożą już dzisiaj Europie, i te, których się lęka na przyszłość, wypływają tak loicznie ze stipulacji Wiedeńskich, jak wypływa loicznie skutek ze swojej przyczyny. »

Widziemy więc, jakim okiem autor patrzy na stan polityczny Europy, jak myśli o jej równowadze. — Sądzi, że tej równowagi nie masz, że jej nigdy nie było, że wszystkie wojny i traktaty o nią były próżne, bo system na którym ona się opiera jest fałszywy; bo tranzakcje oparte na samych względach dyplomatycznych są bez siły moralnej, zatem bez przyszłości. — Cóż ma zastąpić ten system, który tak historia trzech ostatnich wieków, jak to co się przed oczami naszymi dzieje potępia? — Oto system oparty na sprawiedliwości, szanujący i uświęcający prawa samodzielnosci — samoistności narodów; — prowadzący do zmazania wszystkich krzywd politycznych; nakoniec że tak powiem system, któryby znowu podzielił Europę na narody, nie na gabinety stojące na pochwytanych narodach; któryby na miejscu praw zmyślonych, pisanych orężem lub zrzęcnoscią, utwierdził rzetelne prawa narodów. — Co do trzeciego — jaką ojczyźnie swojej chce autor nadać rolę, wśród dzisiejszego położenia Europy, w obec dwóch państw Rossji i Anglii dążących na gruzach prawa narodów do przewagi w świecie? Co ma czynić Francja na przypadek ich przyjaźni, opartej na podziale łupów, lub na przypadek między nimi wojny, mającej zalać krwią całą przestrzeń na której te dwa kolosy mocować się będą? Następane słowa poznają nas z myślą autora.

« Niech więc kraj zrozumie swoją pozycję, niech wie jakiemu dziełu poświęcić energią swoją, od jakich myśli domagać się siły powinien. Niech w takim razie dla blahych celów nie zużywa wysiłen, z których ma całą ludzkosć zdać rachunek. — Francja jest w tem jedynem położeniu w świecie, że może pokazać się szlachetną przez egoizm, i uważać jako prawdziwą zdobycz każde sprostowanie krzywdy.

« Jeżeli wiek nasz jest powołany do ustalenia nowego, sobie właściwego prawa publicznego; wtenczas musi za podstawę wziąć do trojakić principium: że naród każdy, przez prawo nieodmienne, należy sam do siebie; że zgwałcenie każdej narodowości, nieusprawiedliwione potrzebą obrony, jest wyraźnem morderstwem towarzyskiem; że nakoniec obowiązkiem wielkiej rodziny ludów chrześcijańskich jest — prostowanie stopniowe, podług woli natury, *wszystkich kombinacji politycznych*, przeciwko którym protestuje sumienie publiczne. Francja w tym dniu, w którym pojmie i ogłosi to dogma, nabędzie niezmierną siłę w Europie; tego dnia w którym Europa ze swojej strony przyjmie go za swoje — pokój świata otrzyma najgruntowniejszą gwarancję. »

Tak jest — sądzimy, że autor odgadnął, a raczej zobaczył misję Francji, i zarazem pokazał gdzie jej prawdziwa moc. Moc rzetelna narodu zawsze jest — w wykonywaniu misji, przez opatrność mu naznaczonej. Moc więc Francji w utrzymywaniu i podpieraniu praw narodów chrześcijańskich; w prostowaniu krzywd, które między nimi się dzieją. Zdaje się że

to przeznaczenie dane jest dwom siostrzom chrześcijańskim, Polsce i Francji, które mimo chwilowej oziębłości, lub czasowego nieporozumienia, zawsze ręka w ręce szły z sobą. — Wielkie zaiste przeznaczenie: utrzymanie sprawiedliwości w chrześcijaństwie. — Może zdanie autora i nasze nie będzie do smaku tym, którzy — zbywszy się wszystkich pojęć religijnych, przykuli sąd swój do systemu politycznego trzech ostatnich wieków, i za miarę wyroków swoich wzięli zrzęcnosć praktyczną; ale niech sobie ci panowie przypomną, że zrzęcnosć praktyczna, jest to zrzęcnosć do załatwienia interesów bieżących; że zrzęcnosć praktyczna, jakkolwiek niezbędna, musi być jako instrument tylko wyższej, wznioślejszej, opartej na względach moralnych polityki, bo inaczej jest albo nieplodna, albo zmienia się w negację społeczną.

Ta polityka, (oparta na zrzęcnosci praktycznej,) pozbawiona wyższych względów, ze wszech stron daje się widzieć we Francji: jedni redukują ją do zupełnej bierności, do zatrzymywania wypadków, i przyjmowania wszystkiego co one przyniosą: drudzy oddają jej hold żądając granic nadreńskich. Trzeci nakoniec chcą w środek narodów chrześcijańskich, rzucić ogień rewolucyjny. Każda z tej potrójnej polityki jest negacją, bo jedna chce żyć w zgodzie i obok niesprawiedliwości, dwie ostatnie biorą niesprawiedliwość za narzędzie. Każda z nich jest albo ślepa albo słaba. Lecz niech Francja, jak mówi autor, korzysta ze swojej jedyniej w świecie pozycji; niech stanie w obronie pogwałconych praw, w ten czas odkryje w sobie siłę dostateczną do walki; bo sprawiedliwość chociaż przeznaczona na wieczną walkę z gwałtem jednak ma dość siły, aby zwyciężyć!

Takie jest człowieka i towarzystwa położenie moralne na tym świecie: toczyć wieczną walkę ze złym, mając jednak dostateczną siłę do pokonywania go.

Co jest obowiązkiem Francji, to jest także obowiązkiem każdego narodu. Jak Francja nie powinna pozwolić na gwałty innym czynione, tak narody, których prawa są zgwałcone, niepowinny gwałtów uświęcać długim cierpieniem. Jesteśmy kościołem bojującym, mówi Skarga. Powinniśmy walczyć — nie tylko dla tego że cierpim, ale dla tego także, że niesprawiedliwość zwyciężać niepowinna w łonie Chrystianizmu.

Nim więc idea autora zrealizowaną być może, czyli raczej — nim idea chrześcijańska tak w prawie narodów przemagać będzie jak dziś w prawie cywilnem przemaga — bój straszny czeka Europę. A pokój powszechny który autor przeczuwa, do którego tak dąży cywilizacja zachodnia nie zakwitnie na ziemi, aż póki na ruinie zmyślonych gabinetowych praw, nieustali rzetelnego prawa narodów zwycięzka idea chrześcijańska.

Z dzieł politycznych i historycznych które pokazały się we Francji od czasu rewolucji Lipcowej, mało jest zapewne które mierzyć się mogą z dziełem P. Tocqueville pod tytułem *de la Democratie en Amerique*. Panuje w całym dziele myśl wyższa która niepozwała podbić na korzyść jednego teoretycznego systemu wszystkich względów, które rozumny historyk, prawnik i człowiek stanu powinien mieć na oku; w całym dziele teoria jest nie jako pod krytyką praktyki. Obszerny rozbiór takiego dzieła potrzebuje równie wielkiej pracy jak głębokiej i obszerniej nauki. Przelotne uwagi powierzchnowe artykuły pod mizernym wpływem dziennikarskiej opinii pisane, nie są godne tak znakomitego autora. Sądzimy że raczej przystoi kilka wyjątków mających związek z tem co fermentuje w głowach emigracji polskiej przytoczyć; miasto niepełnymi uwagami zawieść czytelnika oczekiwanie.

System elekcyjny, zastosowany do naczelnika władzy wykonawczej w wielkich narodach, przedstawia niebezpieczeństwa,

jakie znać możemy z doświadczenia i z ciągu historii. Dla tego mówić tu tylko będę o Ameryce.

Niebezpieczeństwa jakich się obawiają w systemie elekcyjnym są rozmaite, mniejsze i większe — zależy to naprzód od stanowiska jakie władza wykonawcza zajmuje, powtóre, od jej powagi i znaczenia w państwie, a nareszcie od sposobu jej wybierania i od okoliczności w jakich się znajduje lud powołany do tego wyboru.

Między wielą niedogodnościami jakie ten system ma w sobie, zastosowany do naczelnika państwa, największym złem, słuszenie bardzo wszystkich przestraszającym jest nastrojenie ponęty ambicjom prywatnych, które rozognione i zapamiętałe w walce z władzą, utraciwszy sposoby legalne i uznawszy je za niewystarczające, wzywają siły na pomoc.

Jest rzeczą oczywistą że im więcej władza wykonawcza ma prerogatyw, tem ponęta jest większa do jej osiągnięcia; a im więcej ambicja współubiegających się o nią jest rozdrażniona tem także silniejszą znajduje ona podporę w pretensii podrzędnej która spodziewa się mieć udział we władzy kandydata jeżeliby on zwycięstwo odniósł.

Niebezpieczeństwa przeto systemu elekcyjnego zwiększają się, w miarę wpływu wywieranego przez władzę wykonawczą na interessa państwa. *Revolucje* w Polsce niepowinny być przypisywane, tylko systemowi w ogólności — ale, że urzędnik wybierany był zarazem naczelnikiem wielkiej monarchii.

Przed zaczęciem dyskusji o korzyściach systemu elekcyjnego, przedstawia się koniecznie inne zagadnienie do rozwiązania; to jest: czyli położenie geograficzne, prawa, zwyczaje, obyczaje i opinie ludu do którego ten system ma się zastosować, pozwalają na ustanowienie władzy — słabiej i zależnej. Chcieć bowiem żeby naczelnik państwa był wybierany i razem uzbrojony rozciągnął władzę, jest to według mnie, chcieć dwóch rzeczy zupełnie z sobą sprzecznych. Z mojej strony, tylko jeden widzę sposób przemienienia monarchii dynastycznej na władzę elekcyjną: potrzeba naprzód ścięć sferę jej działalności; zmniejszać stopniowo jej prawa, i przyzwyczajając lud pomalu ażeby się mógł bez jej opieki i pomocy obejść. To jest właśnie sposób o którym nie myślą republikanie europejscy. Ponieważ wielu z nich nienawidzi tyranii, dla tego jedynie że jej srogości doświadcza; przeto rozciągłość władzy wykonawczej ich nierazi, ale uderzają tylko w jej źródło bez uwagi że obie te rzeczy łączą się ściśle.

W Stanach Zjednoczonych jeszcze nie znalazł się człowiek żeby z narażeniem honoru swego lub życia, starał się o prezydenturę, a to dla tego że władza prezydenta jest chwilowa, ograniczona i zależna. Żaden dotąd z ubiegających się niepotrafił obudzić na korzyść swoją ani gorącego powszechnego uczucia, ani też niebezpiecznych namiętności ludu: przyczyna jest bardzo prosta i zrozumiała. Objąwszy ster rządu, niemoże rozdzielać między swoich przyjaciół ani władzy, ani bogactw, ani też przyczynić się do ich chwały a przy tem

wpływ jego w państwie jest za mały, ażeby stronnictwa uważały za zwycięstwo lub upadek wyniesienie kandydata swego do władzy.

Monarchje dziedziczne mają pod tym względem niezaprzeczoną przewagę: interes osobisty familii, będąc ciągle i ściśle połączonym z interessem państwa, nie może być jednej chwili w którejby by był, zostawiony bez opieki. Niewiem czy monarchiczne państwa lepiej są rządzone jak inne, wiem tylko że za wsze jest ktoś, kóten źle czy dobrze, stosownie do jego biegłości — zajmuje się interessem kraju.

W państwach zaś przeciwnie gdzie jest zaprowadzony rząd elekcyjny, z nadchodzącymi wyborami i długi czas przed ich nadejściem wszystkie sprzężyny rządu ustają.

Można w prawdzie pogodzić prawa w taki sposób ażeby wybory nskuteczniały się w jednej chwili — z szybkością i w tedy miejsce władzy wykonawczej niebyłoby że tak powiem nigdy puste. Lecz pomimo wszelkich zabiegów musi być próżnia w unysłach na przekor usiłowaniom prawodawcy.

Z nadchodzącymi wyborami naczelnik władzy wykonawczej myśli tylko o gotującej się walce; niemając przyszłości przed sobą — przedsięwzięcia jego które następca ma kończyć muszą być słabe i obojętne. « Tak bliskim będąc złożenia władzy, pisze prezydent Jefferson, 21 Stycznia 1809 roku (sześć tygodni przed nowemi wyborami) wpływam tylko na sprawy publiczne objawieniem mojej opinii. Zdaje mi się być rzeczą sprawiedliwą, zostawić memu następcy, początkowanie czynności które będzie dalej prowadził i za które bierze na siebie odpowiedzialność. » Ze swojej zaś strony, naród, w jeden punkt tylko ma oczy skierowane, zajętem będąc dopilnowaniem pracy która ma być zwiastunką nowego ustanowienia władzy.

Im władza wykonawcza ma większy udział w prowadzeniu spraw, tem większa i potrzebniejsza jest ciągła jej działalność i w takim razie tem niebezpieczniejszy jest podobny stan rzeczy. W narodzie który przyzwyczajony jest, być rządzonym przez władzę wykonawczą — a tem bardziej administrowanym przez nią — elekcja pociągałaby za sobą wielkie zamieszanie. W Stanach Zjednoczonych, działalność władzy wykonawczej może się na chwilę bezkarnie zwolnić — ponieważ ta działalność jest słabą i określoną.

Skoro już naczelnik władzy wybranym zostanie następuje zwykle chwilowe zawieszenie spraw wewnętrznych i zewnętrznych państwa — i to jest jedna z główniejszych przywar systemu o którym mowa.

Wada ta systemu, raz mniej drugi raz więcej czuć się daje stosownie do władzy jaka jest przekazana naczelnikowi. W Rzymie zasady rządu niezmieniały się chociaż co rok zmieniano konsulów — a to dla tego że senat był władzą rządzącą i dziedziczną razem. — We wszystkich prawie monarchiach Europejskich — gdyby wybierano króla — królestwo zmieniałoby postać za każdym nowem wyborem — W Ameryce prezydent wywie-

ra dość wpływu na sprawy państwa—niemi nie kieruje— ale władza najwyższa mieści się w całej reprezentacji narodowej. Potrzebaby zatem masę ludności zmienić nie tylko prezydenta, aby zasady polityczne przeobrazić. I dla tego też w Ameryce system elekcyjny zastosowany do naczelnika władzy wykonawczej, nie bardzo jest szkodliwy jedności rządu.

Z resztą, brak ten jedności, jest tak właściwą wadą systemu elekcyjnego — że bardzo się czuć daje w ciasnych nawet granicach działalności prezydenta. Amerykanie słusznie bardzo myśleli sobie że naczelnik władzy wykonawczej aby mógł dopełnić powołania swego i przyjąć na siebie cały ciężar odpowiedzialności, powinien być wolny w wyborze urzędników i ich odwołaniu; ciało prawodawcze strzeże raczej jego kroków, ale nie kieruje niemi. Ztąd wypływa że za każdą elekcją — przyszłość wszystkich urzędników jest w zawieszeniu. P. Quincy Adams — za wejściem do władzy usunął większą część urzędników mianowanych za swego poprzednika; a ze wszystkich urzędników którzy mogli być odwołanymi—niewiem czy jest jeden którego by generał Jackson w pierwszym roku po elekcji na miejscu zostawił. Słyszeć można uzalania w monarchiach konstytucyjnych Europy, że przeznaczenie urzędników, zależy często od losu ministrów — tem gorzej jeszcze w państwach, gdzie naczelnik jest wybierany. Przyczyna tego jest prosta: w monarchiach konstytucyjnych — ministrowie zmieniają się często; lecz przynajmniej głowa władzy wykonawczej zmianie nie ulega, co duch zmiany w pewnych wstrzymuje granicach. Zasady administracyjne różnią się w szczegółach przedź jak w pryncypiach; nie można ich zastąpić gwałtownie jedne przez drugie bez wywołania pewnego rodzaju rewolucji — W Ameryce taka rewolucja odbywa się co cztery lata w imieniu prawa.

Co do nieszczęść prywatnych—które są zwykle następstwem takiego prawodawstwa — przyznać trzeba że ta wada nietrwałości w losach urzędników nie sprawia w Ameryce tyle złego ile gdzieindziej możnaby się spodziewać. W Stanach Zjednoczonych jest tak łatwo przejść do pozycji niepodległej — że odejmując miejsce urzędników które zajmował i bardzo często pozbawia się go wygód — ale nigdy sposobu do życia.

Powiedziałem na początku tego rozdziału, że niebezpieczeństwa w systemie elekcji, zastosowanej do naczelnika władzy wykonawczej — są raz mniejsze drugi raz większe stosownie do okoliczności i położenia w jakim lud mający wybierać znajduje się.

Napróżno usiłują zmniejszyć ważność władzy wykonawczej, jest jedna rzecz na którą ta władza ogromny wpływ wywierać musi — tą jest polityka zewnętrzna; negocjacja nie może być prowadzoną z korzyściami tylko przez jednego człowieka.

Im naród znajduje się w położeniu przykrzejszem i zgubniejszem, tem więcej daje się czuć potrzeba trwałości i ciągłości, w prowadzeniu spraw zewnętrznych— a zastosowanie syste-

mu elekcyjnego do naczelnika władzy, jest w takim razie niepodobnem i zgubnem.

Polityka Amerykanów z całym światem jest prosta i jasna. — Możnaby powiedzieć że nikt ich niepotrzebuje i oni nikogo.

Ich niepodległość nigdy nie jest zagrożoną: u nich czynność władzy wykonawczej jest więc nie tylko prawami, ale nawet okolicznościami scieśniona. Prezydent może tak często jak mu się podoba zmieniać sposób widzenia — nienarządzając państwa na szkodę a tem mniej na zgubę.

Jakie kolwiek są prerogatywy władzy wykonawczej — czas który bezpośrednio poprzedza elekcją i chwila samejże elekcji muszą być uważane za kryzys narodowy.

Im trudniejsze jest położenie wewnętrzne kraju, tem więcej jego zewnętrzne niebezpieczeństwa rosną — tem straszniejszą dla niego jest chwila podobnego rozstrzygnięcia (moment de crise).

Między narodami Europejskimi, jest bardzo mało takich któreby się mogły nieobawiać zawojowania lub anarchji za każdą zmianą naczelnika.

W Ameryce społeczeństwo jest tak urządzone że samo przez się ostać się może. Niebezpieczeństwa zewnętrzne nie nagle nigdy — wybór prezesa jest przyczyną rozruchów, ale nie zagłady.

— *Wiadomości. Gazeta Augsburska* d. 28 Października. Przed trzema tygodniami zaarrestowano kilku zamożnych obywateli Podola — między którymi P.P. Raciborskiego i Gatomskiego, reszty nazwisk niewiemy; przyprowadzeni byli do Kijowa — mówią że rząd miejscowy przejął listy wymienionych obywateli adressowane do Emigrantów, i miał z nich przekonać się — o ciągłej korespondencji i stosunkach tych obywateli z zagranicą — oraz o uzbieranej znacznej summie pieniędzy, która albo już była, albo miała być wysłana; to jest przyczyna ich zaarrestowania. Wymienieni obywatele byli zawsze przychylni rządowi — i pomimo najkrzywcześniejszych wypadków spokojność zachowali, nigdy zaufania rządowi nienadawali — szczególnież też P. Raciborski nie był nigdy w podejrzeniu u rządu, dla tego całe Podole wierzyć nie chce temu wypadkowi — ale przypisuje go jakiejś intrydze — Wiadomość że Hr. Tyszkiewicz podawał Cesarzowi w Kijowie prośbę o ulaskawienie niektórych znakomych osób na Sybir wysłanych — niepotwierdza się.

— *Wilno. 10 Listopada* w skutku rozporządzenia ministra, wydziały medycyny i weterynaryj, zamknięte zostały w uniwersytecie tutejszym.

— *Petersburg 10 Novembra. Gazeta Augsburska.* w Gubernii Witebskiej we wszystkich kościołach odbył się obchód dziękczynienia — za połączenie się rozmaitych wyznań z wiarą prawą panującą. — Obchód ten miał być bardzo świetny po wszystkich miastach gubernii — a mianowicie w samym Witebsku.

— Generał Pacowski gubernator Armenii Rossyjskiej — dostał polecenie podpisania traktatu z Szachem Perskim.